





## Realizacja uchwał rządu przyczyni się do dalszego rozwoju pokojowej gospodarki NRD

### Orędzie premiera Otto Grotewohla do chłopów NRD

BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała orędzie premiera Otto Grotewohla do wszystkich chłopów republiki.

Premier Grotewohl dziękuje chłopom za to, że nie poszli na k... prowokacji faszystowskiej, zorganizowanej przez wrogów narodu niemieckiego w dniu 17 czerwca. W związku z tym, premier Grotewohl przypomina chłopom, że gdyby „dzień X” się udał, zostaliby oni pozbawieni takich demokratycznych zdobyczy, jak reforma rolna, która dała im ziemię, jak ośrodki maszynowe, zostaliby zrujnowani i znów znaleźliby się pod butem junkrów. Stwierdzając, że „dzień X” miał wywołać pożądaną wojenną w Niemczech, premier Grotewohl pisze: „Żaden uczciwy człowiek nie chce wojny, nie chcą jej zwłaszcza chłopcy. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dąży nieustannie do zapobieżenia temu śmiertelnemu niebezpieczeństwu i dlatego wytrwale kontynuuje, mimo prowoka-

cji wojennych, politykę zjednoczenia Niemiec i utrwalenia pokoju. Wszystko, co stoi na drodze do osiągnięcia tego celu, jest usuwane. Wychodząc z powyższego założenia, rząd NRD, zgodnie z zaleceniami Biura Politycznego KC SED, dokonał przeglądu przebytej drogi i postanowił radykalnie zlikwidować popełnione błędy i rozpocząć realizację zarządzeń, które powinny szybko doprowadzić do polepszenia warunków bytu całej ludności i przyczynić się do wzajemnego zrozumienia między Niemcami”.

Następnie Otto Grotewohl wyjaśnia szczegółowo treść uchwał rządu NRD, zmierzających do umocnienia i dalszego rozwoju gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych.

Rząd jest przekonany — podkreśla premier Grotewohl, że wszyscy

## Adenauer chce przeprowadzić wybory w warunkach policyjnego terroru

### Oświadczenie kierownictwa KPD

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn, że kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikowało oświadczenie, w którym stwierdza, że kampania wyborcza, prowadzona przez rząd boński, jest kampanią terroru i prowokacji.

Rząd boński — głosi oświadczenie — od dawna dąży do tego, aby przyszy Bundeatag również uprawiał politykę proamerykańską. W tym celu opracowano ordynację wyborczą, sprzeczną z zasadami wolnych, demokratycznych wyborów.

Lokalne organa administracji, działając w myśl instrukcji władz bońskich, zakazują ostatnio organizowania zebrań wyborczych KPD. Coraz częściej władze poszczególnych krajów i gmin odmawiają KPD przydzielania lokali publicznych na zebrania i groźbami zmuszają do tego również właścicieli prywatnych sal. Coraz częściej zdarzają się wypadki używania bojówek faszystowskich, aby nie dopuścić do odbycia zebrań wyborczych KPD. We wszystkich podobnych wypadkach policja staje po stronie prowokatorów faszystowskich. Zupełnie bezprawnie czynione są przeszkody w propagowaniu programu wyborczego KPD, konfiskuje się bezprawnie ulotki i broszury

unleżliwia kolportaż literatury wyborczej wśród ludności Niemiec zachodnich. Komuniści zasadniczo pozbawieni są możliwości korzystania z radia w kampanii wyborczej.

Rząd Adenauera — stwierdza oświadczenie — lęka się, aby ludność niemiecka nie dowiedziała się prawdy o sytuacji w Niemczech. Obawia się on, że masy dowiedzą się o wskazanej przez KPD drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Dlatego rząd Adenauera usiłuje stłumić każde wolne słowo i przeprowadzić wybory do Bundestagu w warunkach policyjnego i faszystowskiego terroru.

Kierownictwo KPD kategorycznie protestuje przeciwko inspirowanemu z góry systemowi przedwyborczego terroru i prowokacji. Kierownictwo KPD stwierdza przede wszystkim, że przeprowadzonych w takich warunkach wyborów do Bundestagu nikt nie uzna za wolne i demokratyczne.

## 3 miliony robotników japońskich przeciw ustawie antystrajkowej rządu Jozjidy

PEKIN (PAP). — Według doniesień z Tokio, japońska klasa robotnicza wzmaga walkę przeciwko rządowemu projektowi ustawy antystrajkowej.

Radio tokijskie podało, że Federacja Związków Zawodowych Robotników Stocznioowych proklamowała 4 lipca 42-godzinny strajk. Krajowy Związek Pracowników Przemysłu Węglowego, Federacja Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Samochodowego, Związek Zawodowy Metalowców oraz Krajowa Federacja Związków Zawodowych Górników ogłosiły jednogodzinny strajk

na znak protestu przeciwko ustawie antystrajkowej. Ogólnojapoński Związek Zawodowy Nauczycieli, Federacja Związków Zawodowych Kolejarzy i 15 innych organizacji związkowych zorganizowały wiece i zebrania protestacyjne. Związek Zawodowy Urzędników Państwowych odmówił na znak protestu pracy w godzinach nadliczbowych.

Dnia 4 lipca odbył się w Tokio przed gmachem parlamentu wielotygodniowy wiec, zwolany przez Związek Zawodowy Elektryków i Górników. W tokijskim parku Jatsui, w wiecu protestacyjnym, zorganizowanym przez ogólnojapoński Związek Zawodowy Marynarzy, wzięło udział ponad 4 tysiące osób.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że dnia 4 lipca zastrajkowało trzy miliony robotników japońskich na znak protestu przeciwko projektowi ustawy antystrajkowej, opracowanemu przez rząd Jozjidy. Strajkujący robotnicy zorganizowali wiece i zebrania protestacyjne.

W strajku biorą udział robotnicy, należący do 30 różnych związków zawodowych, wchodzących w skład rady generalnej związków zawodowych Japonii.

## Z obrad duchownych i świeckich działaczy katolickich województwa lubelskiego

W sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbył się zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich województwa lubelskiego. Na zjazd przybyło około 120 osób, w tym 70 księży z terenu województwa lubelskiego, świeccy działacze katolicy oraz przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w osobach prof. prof. Wojtkowskiego, Łoza i Stephana.

Zjazd miał na celu omówienie zadań, stojących przed duchowieństwem w związku z koniecznością umocnienia porozumienia między Rządem a Kościołem.

Po wygłoszonych referatach (przez księdza kanonika Kosmólskiego z Radoryża i mgr Czajkowskiego z KUL-u) wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ks. Michalski z Zamościa powiedział m. in.:

„Naszą ojczyzną jest Polska Ludowa. Żyjemy z jej zasobów kulturalnych i materialnych. Wspólną formą organizacyjną i ustrojową naszej ojczyzny jest demokracja ludowa, która otwiera przed krajem perspektywy roz-

wojowe. Lud polski, wyzwolony z poddaństwa i wyzysku ustroju kapitalistycznego, tworzy nowe formy organizacyjne i ustrojowe, oparte na zasadach sprawiedliwości społecznej. Lud ten w wielkim trudzie i wysiłku likwiduje wielowiekowe zacofanie, dźwigając żrący ciężar nowego życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kapłaństwo nie może odrywać nas od narodu, ojczyzny i obowiązków, które ma każdy obywatel. Kapłaństwo zobowiązuje nas do przodownictwa i przykładu w wypełnianiu obowiązków obywatelskich...“

Ks. proboszcz Lamparski ze Starego Zamościa apelował do księży i

świeckich działaczy katolickich, wzywając ich do aktywnej walki o pokój.

„Głosy milionów ludzi wołają o pokój, gdyż pragną w pokoju tworzyć nowe życie. Nasze miejsce jest po ich stronie, gdyż tak nakazuje nam nasza wiara, nasz obowiązek obywatelski i nasz rozum...“

Ks. Ochalski, referując zagadnienie stosunku katolików do zachodzących przemian społeczno-gospodarczych a mając na uwadze zawarte porozumienie między Rządem a Kościołem, wzywa księży, ażeby mobilizowali społeczeństwo do realizacji zadań Planu 6-letniego i rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

Prof. dr Andrzej Wojtkowski w swoim przemówieniu wykazał troskę naszego państwa o rozwój wszelkich typów uczelni w Polsce, czego dowodem jest przyznanie poważnych subsydjów pieniężnych na rozwój Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Po omówieniu przez prof. Halbana postępowych nurtów w katolicyzmie oraz antypolskiej polityki zacofanego kleru niemieckiego, zebrani jednoznacznie uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Duchowni i świeccy, zebrani na konferencji lubelskiej, pragną dać wyraz swej łączności i poparcia dla uchwał Światowej Rady Pokoju. Wola pokoju ma pracujących na całym świecie nabrała takiej mocy, że bądź zmusza rządy kapitalistyczne do prowadzenia polityki pokojowej, bądź też przeszkadza tym rządów w sposób niewzruszony skuteczny w przygotowaniach wojennych.

Jasną i prostą konsekwencją zwycięskiej walki o pokój na świecie jest dla polskiego społeczeństwa katolickiego umacnianie porozumienia między Kościołem, a Państwem w Polsce.

Zebrani apelują do ogółu postępowego duchowieństwa i świeckich katolików o zwiększenie dojrzałej i śmiałej aktywności, zmierzającej do umocnienia porozumienia na wszystkich nawet drobnych odcinkach życia codziennego“.

## Konferencja robotnicza w Wiedniu w obronie praw młodzieży

WIEDŃ (PAP). Jak podaje dziennik „Oesterreichische Volksstimme” w dzielnicy robotniczej Wiednia — Favoriten — odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli załóg wiedeńskich zakładów przemysłowych, organizacji młodzieży i absolwentów szkół wiejskich.

Uchwalona jednomyślnie rezolucja stwierdza, że dziesiątki tysięcy chłopów i dziewcząt nie mogą obecnie w Austrii otrzymać pracy lub nosady praktykanta.

## Dom wypoczynkowy dla oprawców

N. Polanowa pisze na łamach „Izwestii“:

— W mieście nadreńskim Werl (strefa angielska Niemiec zachodnich) mieści się słynne więzienie, które wśród Niemców zyskało przydomek „domu wypoczynkowego dla oprawców“. Esesowscy mordercy spędzają tam czas na... pielęgnacji róż. Hitlerowskim strategiem błyskawicznej wojny zlatuje zbrojny dzięk na pisanu pamiętników. Na władze więziennicze skarżyć się nie mają powodu. Falszywa, obłudna skrucha hitlerowskiego generała budzi w oczach tych władz lzy rozrzewnienia. „Słowo honoru“ esesowca stanowi dla nich tytuł do natychmiastowego udzielenia mu urlopu „zdrowotnego“. Tak np. rok temu udał się na taki urlop Erich von Mannstein, słynny z rekordowej ilości popełnionych zbrodni wojennych.

I odtąd w Werl o generale Mannsteinie ani widu, ani słyhu. Urlop udzielony na słowo honoru stał się urlopem bezterminowym.

Obecnie 100 zbrodniarzy wojennych, przebywających na wczasach w Werl, nosi się z zamiarem pójścia w ślady Mannsteina. Czekają tylko na znak, aby zmienić strój więzienny na mundur nowego Wehrmachtu.

Jak donosi agencja Reutersa, niedawno odwiedził osobiście niemieckich zbrodniarzy wojennych w więzieniu Werl sam kanclerz Adenauer. Zapewnił ich, że zrobi wszystko, co w jego mocy, aby zostali zwolnieni.

Jednakże faszystowskim zbrodniarzom wojennym i ich adwokatom oraz opiekunom nie wadziło, by pamiętać, że Niemcy na zachodzie i na wschodzie kraju nie są bezstronnymi, beznamiętnymi obserwatorami faktów, iż nad brzegami Renu odradza się hitlerowską machinę wojenną. Patriotycy niemieccy walczą zarówno przeciw hitlerowskiemu zbrodniarstwu wojennemu, jak i przeciw ich zwolennikom i uczniom.

## Zadania polskich obrońców pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził gorące poparcie decyzji, przyjętych przez sesję Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie. Wyraził on poparcie w imieniu milionów budowniczych Polski sprawiedliwości społecznej, Polski wysoko przemysłowej, silnej i zamożnej. Wyraził on poparcie w imieniu tych wszystkich patriotów polskich, którzy codziennie dokładają wszelkich wysiłków, by coraz wyżej wznosił się gmach niewzruszonej potęgi naszego państwa ludowego.

Sesja budapeszteńska Światowej Rady Pokoju była odbiciem wzrostu nadziei całej ludzkości na możliwość odprężenia sytuacji międzynarodowej w wyniku konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Światowy ruch obrońców pokoju ogarnia swym zasięgiem coraz to nowe grupy polityczne, organizacje społeczne i wyznaniowe, które mimo wszelkich różnic światopoglądowych czy religijnych uznają, iż nie ma w chwili obecnej sprawy ważniejszej niż konsekwentna, uparta walka o pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych problemów międzynarodowych, o doprowadzenie do rokowań, które winny stać się pomostem, prowadzącym do trwałego pokoju.

Wrogowie pokoju, których sztab mieści się w Waszyngtonie oraz siedzibach wielkich monopolów amerykańskich, wiedzą, jak dalece zagrożone są dziś ich pozycje i jak bardzo — w porównaniu z latami poprzednimi — oddaliły się możliwości realizacji ich planów. Dlatego zwiększają swą awanturność, dlatego mnożą prowokacje. Rezolucja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wskazuje, iż prowokacja lisymanowska w Korei, mająca na celu stordowanie zawarcia rozejmu oraz prowokacje faszystowskie w Berlinie są potwierdzeniem takiej właśnie oceny.

Jakie wynikają stąd obowiązki dla wszystkich obrońców pokoju, a zwłaszcza dla polskich obrońców pokoju? Jaki winien być kierunek walki polskiego oddziału światowego ruchu obrońców pokoju?

Należy przede wszystkim wzmocnić czujność, by w porę pokrzyżować wszystkie wrogi ludzkości plany podpalaczy świata. Wydarzenia berlińskie z 17 czerwca wskazują, iż imperialistyczni politycy wojny koncentrują swoją uwagę na terenie Niemiec. Naród polski w pełni zdaje sobie sprawę z tego, iż wszystko, co dzieje się w Niemczech, ma bezpośredni związek ze sprawą naszej suwerenności, naszego bezpieczeństwa.

Prowokacje w Berlinie w dniu 17 czerwca uznaliśmy wycisnąć za wymierzone nie tylko przeciwko bratniej nam Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale również przeciwko naszemu bezpieczeństwu. Rozbicie spisku faszystowskiego powitaliśmy wszyscy z koleją jako zwycięstwo wspólne, zwycięstwo całego światowego obozu pokoju.

Nie wolno nikomu żywić złudzeń, iż wrogowie pokoju ustaną w swej zbrodniczej działalności. Z tym większą więc energią należy wzmagać walkę o „pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego na podstawie układu poczdamskiego, o zjednoczenie Niemiec przy poszanowaniu bezpieczeństwa ich sąsiadów“.

W odpowiedzi na prowokację berlińską jeszcze bardziej pogłębimy wieczystą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, ostoją naszej niepodległości, wzmoczymy wysiłki w walce o wzrost sił naszej ojczyzny, w walce o realizację Planu 6-letniego.

Naszym obowiązkiem jest uczynić wszystko dla przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego. Zobowiązani jesteśmy do tego jako aktywni uczestnicy Frontu Narodowego, jako żołnierze polskiej brygady szturmowej obozu postępu i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, jako ważna część składowa światowego ruchu obrońców pokoju. Każda inwestycja Planu 6-letniego oddana w terminie, każdy zwycięski meldunek o nowych sukcesach w realizacji naszych planów gospodarczych umacnia naszą niepodległość, stanowią rezerwy wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu, a zarazem osłabia siły i ogranicza możliwości tych, którzy usiłują wykorzystywać Niemcy jako teren awantury wojennej oraz stordować zawarcie rozejmu w Panmundzonie. Nie wolno nam ani przez chwilę zapominać o wskazaniach towarzysza Bolesława Bieruta, który, przemawiając z okazji Święta Morza w Gdyni stwierdził:

„W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia jeszcze mocniej zwróćmy swe szeregi we Froncie Narodowym, jeszcze bardziej zdecydowanie damy odpór wszystkim wrogim krókwaniom, jeszcze bardziej zwiększymy swój wysiłek w pracy pokojowej dla rozkwitu naszej Ojczyzny“.

W ten sposób wniesiemy nasz wkład we wspólną walkę narodów o dalsze przybliżenie zwycięstwa pokoju.



## Robotnikom z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych trzeba stworzyć warunki do wykonywania i przekraczania nowych norm

Na budowach i w zakładach metalowych zakończono już prace nad uporządkowaniem norm i zaszerogowań. Załogi wielu budów i fabryk, jak Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta i innych pracują już przyspieszonymi tempami nowych normach.

### NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA KIEROWNICTWA

W związku z tym najpilniejszym zadaniem kierownictwa każdej budowy i każdego zakładu metalowego stało się stworzenie robotnikom odpowiednich warunków dla szybkiego opanowania, a następnie systematycznego przekraczania nowo-wprowadzonych norm pracy.

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych pracuje w oparciu o nowe normy od 1 lipca. Ale już 23 maja młodzi tokarze: **Kobus, Błaszczak i Kosakowski oraz ślusarze: Giaz i Tarkowski** a także stolarz Szalast wystąpili do dyrekcji fabryki z żądaniem: „Nie chcemy pracować na starych normach”. Tych domagających się zmiany dotychczasowego systemu norm i plac robotników było coraz więcej. W czerwcu dyrekcja, organizacja partyjna i rada zakładowa uwzględniając słuszne wnioski załogi przystąpiły wspólnie do reorganizacji dotychczasowego systemu plac, norm i zaszerogowań. Zorganizowano w fabryce wydziałowe komisje norm i zaszerogowań, ale dopiero dzisiaj kierownictwo zakładu zorientowało się, że zabrało się do prac technicznych - organizacyjnych za późno. Komisje wydziałowe zakończyły prace dopiero 22 czerwca. Od 22 do 26 czerwca rozpatrywała natomiast sprawę norm i zaszerogowań Komisja Zakładowa. Od 27 czerwca należało opracowywać w LFMR karty robocze. Jednak z powodu opieszalstwa kierownika działu dokumentacji technicznej ob. **Hapolskiego** i jego pracowników zlecenia robocze dostały się do działów dopiero 3 lipca.

Nie dziwnego, że w tym chaosie przy braku kart roboczych w poszczególnych oddziałach dyrektor fabryki i pracownicy biura technicznego po trzech dniach pracy na nowych normach nie mogli odpowiedzieć na pytania: jaki jest średni procent wyrobienia normy przez robotników pracujących indywidualnie i w jakim procencie wykonały swoje zadania w dniach 1, 2 i 3 lipca poszczególne oddziały produkcyjne.

### JAK POWINIEN PRACOWAĆ PERSONEL INŻYNIERYJNO-TECHNICZNY

W akcji uporządkowania norm wielką rolę odgrywa personel inżynierski - techniczny. Natomiast w LFMR dzieje się inaczej. Udział techników w akcji uporządkowania norm i zaszerogowań ograniczył się tylko do obliczania nowych norm czasowych na poszczególne operacje i nowych stawek plac. W LFMR nie wykorzystano wiedzy techników, ich znajomości procesów technologicznych i zdolności organizacyjnych do opracowania form i metod pracy niezbędnych w nowych warunkach. W LFMR personel techniczny nie poczuwa się do obowiązku udzielania pomocy szerszym robotnikom - na codzień, przy warsztacie.

W fabryce tej nie postarano się o to, aby bratni inżyniersko-robotniczy czy inżyniersko-techniczny objęli opiekę tych, którzy w pierwszym okresie po wprowadzeniu nowych norm będą mieli trudności. Brygady takie powinny nieść bezpośrednią pomoc przy stanowiskach roboczych, zwracać uwagę na pełne i należyte wykorzystywanie maszyn i urządzeń, sprawne dostarczanie materiału i narzędzi, instruować i udzielać wskazówek.

Personel inżynierski - techniczny w LFMR powinien być jeszcze w maju lub w czerwcu przeanalizować całokształt warunków pracy w zakładzie i na tej podstawie spo-

rzadzić projekty usprawnień technicznych i organizacyjnych, które zapewniłyby większą wydajność pracy na nowych normach.

Tak np. trzeba było pomyśleć w jaki sposób usprawnić pracę rozdzielni robotów. Pozwoliłoby to na przekazanie produkcji wielu dodatkowych godzin marnotrawionych przez robotników na skutek źle zorganizowanej pracy w rozdzielni. Ważna jest również ścisła kontrola obiegu dokumentacji, rysunków i kart roboczych. W LFMR jednak wszystkie te sprawy zaniedbano. Organizuje się tu wprawdzie co pewien okres brygady inżynierskie, czy techniczne - robotnicze. W trakcie organizacji robi się wiele hałasu wokół tych zespołów, wiele się planuje, wiele się po nich spodziewa, ale z braku odpowiedniej troski ze strony kierownictwa fabryki już po kilku dniach idą one w zapomnienie i istnieją tylko w protokołach. O ich działalności w LFMR nie można powiedzieć nic konkretnego.

### O NOWĄ ORGANIZACJĘ PRACY

Przy wprowadzeniu nowych norm w wielu zakładach metalowych szczególną uwagę poświęcono upowszechnieniu nowych, stachanowskich metod pracy i rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego. Kierownictwo LFMR natomiast przygotowując zakład do pracy „po nowemu” zupełnie o tych sprawach zapomniało. Pominięto zupełnie stosowanie noża Kolesowa (w LFMR ograniczono się tylko do prób), metody Zandarowej itp.

Największą troską w tym okresie powinno być zabezpieczenie zaopatrzenia materiałowego. Nie powinna zejść z pola widzenia sprawa ścisłego współdziałania oddziałów pomocniczych z produkcyjnymi, lepsza praca transportu wewnętrznego i tych wszystkich ogniw, które umożliwiają robotnikom osiągnięcie wyższej wydajności pracy, wykonanie i przekroczenie nowych norm.

Tymczasem robotnicy z LFMR skarżą się na brak odpowiedniego gatunku koksu, na brak transportu wewnętrznego. Z magazynu do oddziału prasowni trzeba przewieźć nieraz 4 tony materiału dziennie. Z braku małej mechanizacji (w LFMR jest tylko jeden wózek akumulatorowy) robotnicy muszą opuszczać swoje maszyny i razem z robotnikami placowymi przewozić materiał na taczkach lub przenosić go ręcznie do warsztatów.

Podobnie dzieje się na oddziale mechanicznym „W”, którego załoga czeka nieraz 2 tygodnie na materiał niezbędny do produkcji. Dyrektor fabryki mówi o tych niedociągnięciach jako o „trudnościach obiektywnych” i nie znajduje żadnego wyjścia z tej sytuacji.

W LFMR prawie na każdym zebrał się załogi porusza się sprawa planów pracy. Mówi się dużo o tym, że powinny one dotrzeć do każdego stanowiska roboczego, że każdy z pracujących musi znać swoje zadania na najbliższy okres. Są to jednak tylko czcze frazesy. W LFMR bowiem, pomimo, że o tych sprawach dyskutuje się od roku, harmonogramy robót docierają tylko do kierowników poszczególnych oddziałów. Formierze, tokarze i ślusarze, ci, którzy wykonują plany produkcyjne bezpośrednio, nie znają ani swoich zadań dziennych, ani dekadowych. Odbija się to ujemnie nie tylko na ich pracy, ale również na planach wykonywanych przez cały oddział, a także i fabrykę.

Z nieznanymi planami wyniki trudności w I dekadzie czerwca w oddziale mechanicznym. Robotnicy nie znając zadań przewidzianych na I dekadę, wykonali tylko 8 robót zamiast 25. Aby wykonać plan miesięczny musieli zarówno oni, jak i załoga montażu nie tylko podwoić ale potroić swoje wysiłki.

### O SZERSZĄ PRACĘ POLITYCZNA

Ważna i odpowiedzialna praca kierownictwa nad stworzeniem najbardziej dogodnych warunków do pracy na nowych normach musi odbywać się przy ścisłym współdziałaniu rady zakładowej, pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnej. W LFMR nie wiele zrobiono jeszcze w tym kierunku. Opracowany przez Komitet Zakładowy plan pracy nie

jest w pełni realizowany. Nie odbywają się zebrania oddziałowych organizacji partyjnych, nie zorganizowano pracy grup związkowych i partyjnych, nie wykorzystano w pracy wyjaśniającej agitatorów, mężów zaufania, aktywistów związkowych i młodzieżowych.

Z pokaźnej liczby członków partii wyróżnić można tylko tow. tow. **Wadowskiego, Wolińskiego, Wojciechowskiego** i kilku innych, z 45 agitatorów „działających” w fabryce tylko **Wojcieszka, Tyczyńskiego, Kiełbińskiego i Dutkowskiego**. Pozostali członkowie partii i agitatorzy przejawiają bierny stosunek do tych spraw, są i tacy, którzy uważają, że są one tak proste, że... nie ma po co wyjaśniać ich załodze.

Nie więc dziwnego, że w tej sytuacji wróg szerzy w LFMR swoją propagandę, że oddziaływa ujemnie na robotników, że niektórych potrafił nawet zastraszyć. Dali posłuch podszepcom wroga: tokarz **Kowalski** i ślusarz **Siewierski**, którzy złożyli podania o zwolnienie. Na wydziałach mechanicznych „P” i „W” spada wyjątkowo, daje się zauważyć karygodne łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy (w czerwcu z powodu nieusprawiedliwionych nieobecności fabryka straciła 630 godzin roboczych). Sygnałów świadczących o braku czujności partii w LFMR jest aż nadto. Najwyższy czas, aby Komitet Zakładowy poprzez oddziałowe organizacje i grupy partyjne, grupy związkowe i koła ZMP rozpoczął właściwą pracę polityczno-uświadamiającą, aby więcej niż dotąd interesował się działalnością administracji i pionu technicznego, aby kontrolował częściej niż dotychczas kierownictwo fabryki. Oto wyjście z tego impasu, w którym znalazła się LFMR, oto droga do podniesienia wydajności pracy i wykonywania planów przez wszystkie oddziały LFMR. Dan.

## Z życia partii

# Ekipy łączności miasta ze wsią muszą opierać się o miejscowy aktyw

Przeprowadzona w końcu czerwca przez Wydział Propagandy KW PZPR narada przewodniczących zakładowych komisji ruchu łączności województwa lubelskiego wykazała, że ruch łączności fabryk ze wsią obejmuje coraz to więcej zakładów pracy, których ekipy docierają do coraz większej liczby gromad. Obecnie w ruchu łączności uczestniczy już 139 zakładów pracy, które utrzymują stały kontakt z 403 gromadami naszego województwa.

Ekipy ruchu łączności fabryk ze wsią, które są bezpośrednim wyrazem sojuszu robotniczo-chłopskiego, wniosły duży wkład w rozwój spółdzielczości produkcyjnej, przyczyniły się do wzrostu świadomości chłopów z gromad objętych zasięgiem pracy ekip. Nie ma wątpliwości, że jest fakt, że do dnia 15 czerwca zarejestrowano w naszym województwie 604 spółdzielnie produkcyjne.

Ekipy z WSK, FSC, LUB, Zakładów Garbarskich doprowadziły już do rejestracji szeregu spółdzielni w gromadach powiatu lubelskiego.

Ekipy z warsztatów remontowych w Białej obecnie pracują już nad umacnianiem 4 spółdzielni produkcyjnych, a z Cukrowni Opole doprowadziły do powstania komitetu założycielskiego w gromadzie Elżbieta i grupy inicjatywnej w Górach Kluczkowickich.

Robotnicy z Cukrowni Lublin pomogli w zorganizowaniu dwu spółdzielni w gminie Kamionka (pow. Lubartów) - w Kozłowie i Kierzkówce.

Zakładowe komisje ruchu łączności fabryk ze wsią stosują coraz bardziej urozmaicone formy pracy i coraz bardziej starają się wciągać do pracy aktyw miejscowy, dążą do uaktywnienia gromadzkich organizacji partyjnych.

Wiele zakładowych komisji organizowało wycieczki chłopów do produjących spółdzielni naszego województwa. Tę formę pracy stosowały między innymi Centrofarm, Drożdżownia, Cukrownia Lublin,



Coraz częściej z ekipami robotniczymi przyjeżdżają na wies ekipy lekarskie.

Robotnicy z Lubelskich Zakładów Garbarskich zabierali ze sobą członków koła sportowego, które pomogło w uaktywnieniu LZS. Prawie wszystkie komisje ruchu łączności wyjeżdżają w teren z zespołami artystycznymi, które dostarczają ludności wiejskiej rozrywek kulturalnych.

Są jednak jeszcze ekipy, które lekceważą swoją pracę. Nie wszyscy przewodniczący zakładowych komisji uczestniczą w seminariach organizowanych dla nich w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego. Zdarzają się też wypadki, że członkowie ekip traktują wyjazd na wies jako wycieczkę i nie prowadzą tam żadnej pracy politycznej.

Do takich należą ekipy z „Spółnoty Pracy” z Lublina. Członkowie jednej z tych ekip, która ma opiekować się spółdzielnią produkcyjną w Brzeżicach, ograniczyli się do zapowiedzi przed 1 majem, że zabiorą chłopów na swą akademię do Lublina oraz że przywiozą ze sobą ekipę lekarską i po godzinie wyjechali. Druga ekipa z tego zakładu nawet nie dojechała do gromady Siedliszki, w której miała pracować, a członkowie jej rozłożyli się obozem nad pierwszą napotkaną rzeczką, gdzie pili wódkę i łowili ryby.

Zdarzają się jeszcze wypadki, że członkowie ekip chodzą po wsi tylko po to, by kupić jaj lub masła.

Praca dobrych ekip też posiada pewne braki. Często jeszcze zakładowe komisje ruchu łączności nie mają planów pracy lub nie uzgadniają ich z gromadzkimi organizacjami partyjnymi, dlatego też w wielu wypadkach gromady nie wiedzą, kiedy przyjedzie do nich ekipa i z jakim programem.

Za mało uwagi ekipy poświęcają jeszcze pracy wśród kobiet. Nie wciągają kobiet do komitetów założycielskich, zarządów spółdzielni itp. nie uaktywniają pracy kół gospodyń wiejskich.

Pewna część ekip nie pomaga w

uaktywnieniu podstawowych organizacji partyjnych w gromadach i kół ZMP. W tej dziedzinie mogą one brać przykład z młodzieży, bo dopiero od miesiąca istniejącej ekipy przy zamojskim MHD, która zdążyła już zainteresować się pracą podstawowej organizacji i koła ZMP w Hedwizynie oraz na część Święta Wyzwolenia zobowiązała się ożywić pracę koła gospodyń wiejskich.

Podstawowym jednak brakiem w pracy większości ekip jest zwężanie swej działalności tylko do zagadnień spółdzielczości produkcyjnej. Członkowie ekip często zapominają o konieczności walki o wzrost wydajności z ha.

Nie wiążą często jeszcze pracy gospodarczej z pracą polityczną, nie pokazują chłopom jak ich interes osobisty łączy się ze sprawą pokoju, z dobrobytem ojczyzny. Zbyt mało uwagi poświęcają ekipy demaskowaniu wroga propagandy, która jest rozsiewana po wsiach przez słuchaczy „szczekaczek”, „Wolnej Europy”, „Głosu Ameryki”, czy BBC.

Zakładowe komisje łączności za mało uwagi poświęcają rozbudowie partii na wsi, a w okresie rozbudowy TPPR na wsi prawie żadna ekipa nie zainteresowała się tym zagadnieniem.

Zakładowe komisje łączności nie analizują po powrocie wyników pracy ekip, przez co nie usuwa się popełnianych błędów.

Wszystkie ekipy i kierujące nimi komisje ruchu łączności powinny pamiętać, że każda praca w gromadzie trzeba prowadzić w oparciu o miejscowy aktyw, poprzez miejscową organizację partyjną i dlatego pierwszym zadaniem każdej ekipy jest uaktywnienie gromadzkiej organizacji partyjnej i miejscowego aktywu, a tam, gdzie jej nie ma - zorganizowanie grupy kandydackiej. Przy takim planowaniu pracy będziemy mieli gwarancję, że to co ekipa zrobi w niedzielę, będzie przez cały tydzień umacniane przez aktyw gromadzki i chronione przed atakami wroga.



## Zakończeniem „małych żniw” rozpoczęli spółdzielcy z Milejowa realizację zobowiązań

— O przygotowania do żniw pytacie? W naszej spółdzielni już po małych żniwach — roześmiała się buchalterka z Milejowa. To samo potwierdziła za chwilę przewodnicząca tow. Bolesław Pietrzyk, który codziennie w południe załatwia różne sprawy w świetlicy, podczas przerwy w obiadowej.

Spółdzielcy z Milejowa te doświadczeni gospodarze, wspólne żniwa nie są dla nich nowością. W tym roku przygotowali się tak, żeby wykonać z nadadkiem zobowiązanie na cześć 22 Lipca. Postanowiono bowiem przeprowadzić żniwa w 24 dni razem z omlotami, t. zn. do 26 lipca br. wyciąć zboże, zwieźć je, ułożyć w sterty, a 60 proc. plonów wymłócić na młiescu, żeby starczyło na dostawy zboża konsumpcyjnego i kwalifikowanego na siew oraz dla siebie. Poza tym spółdzielnia milejowska wykona roczny plan dostaw żywności w terminie do 1 września br. i zerwie w czynie lipcowym 30 kwintali owoców. Sad w Milejowie zajmuje 16 ha i obrodził tego roku ładnie, chociaż gdzie indziej przymrozki poraziły kwiaty.

Spółdzielcy z Milejowa rozpoczęli żniwa pierwsi na terenie gminy, przystępując do koszenia rzepaku ozimego na 4 ha i jęczmienia ozimego na 2 ha. Jęczmień obrodził tak ładnie, że wymłóca co najmniej po 30 q z ha. Stał się on przedmiotem wielkiego zainteresowania gospodarzy indywidualnych nie tylko z Milejowa, ale i Łańcuchowa, Ciechanek, Zofiówki. Daje bogate plony, dojrzewa o 3 tygodnie wcześniej od innych zbóż — dlatego wielu pyta, czy nie można by było kupić z pół metra. Ziarno jest kwalifikowane i spółdzielcy odstawia je do GS, która rozprawdza je wśród chłopów.

Spółdzielcy z Milejowa w przeciągu trzech lat zdobyli sobie prawo do tytułu najlepszych w uprawie rzepaku. Przed 2-ma laty zebrali po 15 q z ha, gdy przeciętny zbiór w woje-

wództwie lubelskim wynosił 7 q. W tym roku stodyszek atakował rzepak szczególnie zajadłe, a sprzyjały mu warunki atmosferyczne, tak że dwóch ludzi przez dwa tygodnie łapało całymi dniami szkodniki na ramy z melasą. Zbiór nie jest więc rekordowy, ale nie najgorszy — 10 q z ha. Po sześciu dniach suszenia w polu, zwiozą go wczesnym rankiem lub późnym wieczorem do stodoły, rozścielą płachty i zabiorą się zaraz do młócki wykorzystując kilka dni przerwy w robotach żniwnych.

Harmonogram prac żniwnych w Milejowie jest tak sporządzony, że nic nie może przeszkodzić w jego wykonaniu. Trzej przedstawiciele spółdzielni — Wodziński, Stefańczuk i Kacperk ustalili na naradzie z pracownikami POM w Ciechankach, że dostarczy on 4 ciągniki, 6 snopowiązałek i młocarnię. Żyto będą ścinać żniwiarkami, ponieważ urosło tak gęste i dorodne, że snopowiązałki nie dadzą rady. Według harmonogramu skosi się 25 ha w 2 dni. Jest to możliwe po wzmocnieniu 30-osobowej brygady połowej przez kobiety i dzieci, które stanowiły dotąd osobną grupę, odpowiedzialną za plewienie buraków cukrowych, pastewnych i marchwi pastewnej. Z brygady połowej wydzielono 8 mężczyzn do pracy przy koniach podczas żniw.

Nie zapomniano w spółdzielni również o sąsiadach tj. drobnych gospodarzach indywidualnych z Milejowa, którzy po

prostu „wyrwają” jeden drugiemu snopowiązałki. W przerwach pomiędzy ścinaniem różnych gatunków zbóż, będą oni mogli korzystać z maszyn spółdzielczych.

Tegoroczne żniwa w Milejowie będą trwały krócej niż poprzednie. Pozwoli na to lepsza organizacja pracy i zmechanizowanie robót. Po raz pierwszy spółdzielcy zastosują w tym roku maszyny do czyszczenia ziarna o napędzie elektrycznym. Zakupili „Pełkusa”, włączą go do posiadane-go motoru i czyszczenie będzie odbywać się w magazynie. Dlatego mogli podjąć zobowiązanie dostawy zboża do 26 sierpnia br. Nabyli również dmuchawę, ułatwiającą ładowanie siana i słomy, a zastępującą pracę 30 ludzi.

Tegoroczne żniwa w Milejowie, to znów jeden krok naprzód w gospodarce spółdzielni. Według przewidywań dadzą one plony wyższe od zeszłorocznych i przekraczające znacznie zbiory gospodarzy indywidualnych. Osiągnięcia w uprawie roli i organizacji pracy stawiają spółdzielnię Milejów w rzędzie najlepszych w naszym województwie. Świadczą, że milejowscy spółdzielcy związali się mocno z gospodarką zespołową i wierzą w całkowite zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej. Swój optymizm i wiarę opierają w Milejowie na wynikach pracy, która pozwala spółdzielcom zbierać coraz więcej i wyprzedzać poważnie najlepszych gospodarzy indywidualnych. (rz)

## Na wynik ich pracy czeka miasto

Południowy upał staje się nie do zniesienia. W promieniach słońca lśnią stalowe cielska traktorów, ciągnących snopowiązałki na polach PGR Poturzyn. Na tle ciemnej wstęgi pobliskiego lasu raz po raz wystrzelają w górę z wystających dysz srebrne

dziemy bliżej, rozdygotany „Ursus” staje.

— Co się dzieje z Siemionką pyta kierownik gospodarstwa Józef Radecki.

— Skaleczył sobie rękę — odpowiada Ułruski — i...



Z drugiej strony pola pnie się wolno pod górkę „Ursus”, prowadzony przez Stanisława Kokoczyńskiego, jednego z najlepszych traktorzystów w zespole.

smutki dymu. Cztery agregaty wolno objeżdżają 25-hektarowy łąn rzepaku. Pierwszy jedzie Stanisław Ułruski — mechanik. Gdy podcho-

rzyna, maszyna jednak nie może stać, więc go zastąpiłem. Chcemy do wieczora skończyć.

— Snopowiązałki nie psują się?

— Jak dotychczas wszystkie pracują na „medal” — mówi z uśmiechem mechanik obcierając dłoń pot z czoła. — Moja się tylko trochę zacięła; raz snopek wiąże, raz nie. Ale pomocnicy chodzą ze mną i dowiązują. Wieczorem trzeba będzie ją „wylęczyć”, by jutro wiała dobrze.

Ułruski naciska sprzęgło i traktor rusza dalej.

Z drugiej strony pola pnie się pod górkę „Ursus” prowadzony przez Stanisława Kokoczyńskiego, jednego z najlepszych traktorzystów w zespole. Maszyna ciężko postępuje, zdaje się, że łała moment stanie. Doświadczony ręce traktorzysty pewnie jednak prowadzą agregat. Po chwili wzniesienie zostaje pokonane, traktor pracuje lżej. Snopowiązałka całą swoją szerokością wrzyna się w ściągę rzepaku. W równych odstępach czasu z boku wyskakują pękate snopki. Mechanizm działa sprawnie, bez zarzutu. Każdy snopek jest dobrze związany. Kokoczyński bacznie śledzi pracę maszyny. Gdy podejździ blisko nas, dajemy mu znak, traktor zwalnia obroty, staje.

— Dzień dobry! Jak idzie praca przy rzepaku? — pytamy.

— Robię drupi dzień — odpowiada Kokoczyński, maszyna pracuje jak należy, żadnych przestojów nie miałem. Uwazam, to i jeździć, choć trzeba powiadzieć, że teren bardzo ciężki, wzniesienia utrudniają pracę. — Czy pracujecie na nowych normach?

— Wiadomo, że tak — odpowiada z uśmiechem — pracuję już od 1 lipca. Trzeba stwierdzić, że teraz lepiej wychodzi jak przedtem, więcej można zarobić.

— Jaka jest różnica na waszą korzyść?

W ubiegłe lata przy pracach żniwnych mogłem dziennie zarobić najwyżej 100 zł. Teraz po przeprowadzeniu tych kilku dni na nowych normach myślę, że powinienem zarobić około 130 zł. W pierwszym dniu wykonałem 115 proc. normy, w drugim 120 proc. W następnych, jeśli nie wyrobię więcej, to mniej na pewno nie. No, ale zagadałem się z wami, a czas uleka. Trzeba jechać, by utrzymać normę, by dziś skończyć koszenie rzepaku.

Snopowiązałka ruszyła. Kokoczyński spieszy się, by swoją pracą w tym sezonie wykazać, że jest godny odznaczenia, jakie otrzymał za wyniki w pracy podczas zeszłorocznej kampanii żniwnej, że Brązowy Krzyż Zasługi zobowiązuje do jeszcze większej wydajności. Zresztą 5 lat jazdy na traktorze także zobowiązuje. Kokoczyński pracuje tak, jak przystało na doświadczonego traktorzystę. Wie, że inni patrzą na niego, chcą się od niego uczyć.

Za Kokoczyńskim prowadzą agregaty: Stanisław Mazurek i Feliks Karnys. Dzielnie dotrzymują kroku swemu starszemu koledze. Obaj pracują dobrze. Obaj przekraczają normy. Wszyscy chcą przed terminem zakończyć koszenie rzepaku, by z kolei przejść do zbiorów jęczmienia, żyta, pszenicy. Spieszą się, bo na wyniki ich pracy czekają robotnicy, czeka miasto... Pad.

## Radiowęzły środkiem wychowania mas

Rozwijająca się z każdym dniem sieć radiofonii przewodowej stwarza możliwości objęcia zasięgiem radia szerokiego kręgu słuchaczy nie tylko w zakresie programu ogólnokrajowego, lecz także spraw lokalnych (pogadanki, komunikaty dotyczące spraw powiatu czy nawet gminy). Radiowęzły lokalne w kilkunastominutowych pogadankach mogą zapoznawać słuchaczy z najważniejszymi problemami danego terenu.

Komitety redakcyjne powołane przy poszczególnych radiowęzłach mają już pewne doświadczenia w pracy. Doświadczenia te w jednych komitetach są większe, w innych mniejsze, w zależności od ich składu, kierownictwa komitetów partyjnych i rad narodowych. Są już, choć na razie nieliczne komitety redakcyjne, które dobrze wywiązują się ze swoich zadań (codzienne pogadanki) i zacieśniają więź ze słuchaczami.

Najlepiej obecnie pracuje w naszym województwie komitet redakcyjny radiowęzła w Opolu (pow. Puławy), którego doświadczenia powinny wykorzystywać wszystkie komitety, by polepszyć swoją pracę.

Jeszcze do 1 kwietnia pogadanki w radiowęzle opolskim wygłaszane były nie według planu, a od przypadku do przypadku. W końcu marca został tam powołany nowy komitet redakcyjny. W skład jego weszli nauczyciele, przedstawiciele GRN, GS, zespołu adwokackiego, ZMP, lektorzy w zakresie upowszechniania wiedzy rolniczej. W oparciu o ten aktywny został opracowany plan na pierwszą dekadę kwietnia. Tematyka pogadek związana była z bieżącymi akcjami.

Ustalenie planu pracy radiowęzła, rozłożenie odpowiedzialności na poszczególnych członków komitetu redakcyjnego za dostarczenie na czas materiałów spowodowały, że od 1 kwietnia pogadanki wygłaszane są codziennie. W radiowęzle opolskim nie ograniczono się jednak tylko do tego, co napiszą członko-

wie komitetu, lub co wpłynęło z poszczególnych instytucji. Wykorzystuje się tam również artykuły „Sztandaru Ludu” z życia w powiecie puławskim. Organizuje się aktywność korespondentów, których już obecnie w zasięgu radiowęzła jest 62.

Radiowęzle opolski swymi audycjami mobilizuje chłopów do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, podając gromady, które przodują i te, które pozostają w tyle, wyróżniając chłopów, którzy wywiązują się w terminie ze swych obowiązków i piętnując tych, którzy zalegają. Były wypadki, że chłopki po kilkukrotnym wymienieniu ich nazwiska, szybko odstawiła zaległości i przychodzili z kwitami do kierownictwa radiowęzła, aby już więcej o nich nie mówiono.

Tematyka pogadek jest urozmaicona. Poruszane są tematy szkolniowe („Co to jest demokracja ludowa”), historyczne („Poznaj przeszłość Opola”), są pogadanki takie, jak „Organizujemy dziecięce w gromadzie Niezdów” i „Egzaminy promocyjne”. Są meldunki o wykonaniu zobowiązań. Przeważa jednak **problematyka rolnicza** zgodnie ze strukturą gospodarstwa gmin objętych zasięgiem radiowęzła.

Radiowęzle opolski w swoich lokalnych audycjach porusza też sprawy walki ze spekulacją, z nałogiem pijaństwa, piętnując spekulantów i pijaków.

Dowodem tego, że audycje te są chętnie słuchane jest duży napływ listów słuchaczy do skrzynki pytań i odpowiedzi urządzonej przez komitet redakcyjny radiowęzła. Na listy otrzymywane od słuchaczy radiowęzle opolski odpowiada w każdą sobotę, a bojączki, na które skarżą się stara się rozwiązywać poprzez interwencje.

W poszukiwaniu coraz bardziej

atrakcyjnych form działalności komitet redakcyjny zainicjował krótkie audycje słowno-muzyczne nadawane w każdą niedzielę. W audycjach biorą udział miejscowe zespoły artystyczne, dedykując wykonywane utwory przodującym chłopom, czy robotnikom.

Nie wszystkie jednak komitety redakcyjne przy radiowęzłach lokalnych tak dobrze pracują. Wynika to m. in. z tego, że w skład ich weszli ludzie, którzy mają wiele innych obowiązków społecznych i zawodowych, a radiowęzłem wcale się nie zajmują. Np. w Tomaszowie przewodniczącym komitetu jest sekretarz Prezydium PRN.

W Biłgoraju, gdzie w marcu i kwietniu wygłoszono dużo pogadek, obecnie ograniczono się już tylko do komunikatów.

Słaba praca większości radiowęzłów wynika z niedostatecznej opieki ze strony wydziałów propagandy KP i referatów organizacyjnych rad narodowych, na które Rada Ministrów nałożyła obowiązek kierowania pracą komitetów redakcyjnych.

O niedostatecznym zainteresowaniu tym zagadnieniem ze strony rad może świadczyć fakt, że specjalne fundusze przyznane im w budżecie na premiowanie najbardziej aktywnych członków komitetów redakcyjnych nie są wykorzystywane, a nawet poszczególni kierownicy referatów organizacyjnych rad powiatowych nie wiedzą o istnieniu takich funduszy.

Jeśli wszystkie komitety redakcyjne przyswoją sobie doświadczenia radiowęzła w Opolu, jeśli wydziały propagandy KP i rady narodowe lepiej będą kontrolować ich pracę — staną się one jednym z poważniejszych środków wychowania mas.

tgw.

### ZWÓZKA SIANA



Na zdjęciu: Piotr Krasnopolski z gromady Lipiny Stare, gm. Sklerbie-szów wiezie z łąki pachnące siano.

## Gromada za którą wstydzi się cała gmina

Gromada Derwicz nie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa, pomimo tego, że stan gospodarzy gromady jest bardzo dobry.

M. in. wzrosły również dochody Józefa Weremczuka, który nastawił swe gospodarstwo na hodowlę.

Z troski państwa ludowego o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej wyciągnął on jednak taki wniosek, że z przywilejów trzeba korzystać, a z obowiązków wobec państwa nie należy się wywiązywać.

Stosunek Weremczuka do sprawy obowiązków dostaw można by zmienić, gdyby Gmina Rada Narodowa przez pracę polityczną przyczyniła się do jego izolacji, gdyby nie dopuściła do tego, że znalazł on w gromadzie licznych naśladowców, takich jak: — Zygfryd Mironczuk, który zalega z odstawą 2295 kg zboża, 4245 kg ziemniaków, 576 kg żywności i 1702 litrów mleka. Stefan Trościańczak również ma poważne zaległości — 744 kg zboża, 1655 kg ziemniaków i 800 litrów mleka.

Prezydium GRN powinno przykładowo ukarać takich niesumiennej obywateli jak Mironczuk, Trościańczak, czy Weremczuk. Niezależnie od tego miejscowy aktywny musi na serio wziąć się do pracy uświadamiającej.

Stanisław Tylus  
korespondent terenowy

## Nasi korespondenci donoszą

### G.S. w Modliborzycach przygotowuje się do akcji skupu zboża

Pracownicy GS w Modliborzycach zdają sobie sprawę z tego, jak ważne jest dla gospodarki ogólnonarodowej sprawne przeprowadzenie tegorocznej akcji skupu zboża. Dlatego też już obecnie trwają na terenie gminy Modliborzycy przygotowania do akcji skupu zboża.

Magazyny Gminnej Spółdzielni są starannie przygotowane na przyjęcie tegorocznego ziarna. W ostatnim czasie przeprowadzono małe remonty, wszystkie pomieszczenia wybielono i dezynfekowano,

Brak w gminie Modliborzycy drugiego magazynu zbożowego nakłada na Polskie Zakłady Zbożowe obowiązek sukcesywnego nadsyłania dyspozycji wysyłkowych na zboże, tak, by nie doszło do „zakorkowania” magazynu.

Pracownicy GS w Modliborzycach wzywają wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” Okręgu Lubelskiego do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu akcji skupu zboża.

Antoni Wasik







**Bolesław Ciura**

Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w Lublinie.

## Wszystkie instytucje już teraz powinny zaopatrzyć się w węgiel na zimę

1 maja br. rozpoczęło się zaopatrywanie w węgiel poszczególnych instytucji w Lublinie i miastach powiatowych. Należy stwierdzić, że akcja ta napotyka na wiele trudności.

Każda instytucja była obowiązana zapewnić sobie odpowiednie kredyty i bezwzględnie zaopatrzyć się w opał. Niestety, nawet pisma przynagające Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem, kierowane do kierownictwa poszczególnych zakładów pracy, nie odnoszą żadnego skutku. Niektórzy odbiorcy tłumaczą się, że nie mają odpowiednich pomieszczeń na węgiel, inni zaś, że brak im kredytów.

Instytucje nie wiedzą, iż niedotrzymywanie terminów i późniejsze pobieranie paliwa narzuca składy hurtowe na poważne trudności.

Przypominamy, że wszyscy odbiorcy, których przydział roczny przekracza 23 tony, powinni składać zamówienia na dostawę wagonu w (obecnie tylko na wrzesień i październik). Dopuszczalne jest również zamówienie jednego wagonu węgla dla dwóch odbiorców. W tym wypadku skład hurtowy Okr. Przed. Handlu Opalem zezwoli na

rozważenie zabieranego węgla z torów ogólnych.

Odbiorcy węgla w miastach powiatowych, o ile ich przydział nie przekracza 15 ton, są zaopatrywani przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców na podstawie wykazów zatwierdzonych przez wydział handlu rad narodowych. Zlecenia na ilość powyżej 15 ton wydaje Okręgowo Przedsiębiorstwo Handlu Opalem.

Wszystkim odbiorcom przydziała się 50 proc. należnej ilości. Wyjątek stanowią szkoły i szpitale, do których dojazd w okresie zimowym są utrudnione. W tych wypadkach przydział jest jednorazowy.

Przy realizacji przydziałów stosuje się sprzedaż węgla grubego, mieszanego z węglem niesortowanym oraz koksu z węglem.

Obecnie wydaje się dyspozycje na zakup drewna podpałkowego. Większość odbiorców nie odbiera drewna w określonym terminie. W związku z tym ostrzegamy, iż drewno po terminie nie będzie nikomu wydawane.

Wszystkie instytucje muszą pomyśleć o jak najszybszym zaopatrzeniu się w opał. Nie można tego zostawiać na późniejszy okres, kiedy będzie utrudniony transport jeśninnymi przewozami.

## Na cześć 22 Lipca

Zaloga Lubelskich Zakładów „Eternit” w Lublinie podjęła zobowiązania na cześć 22 Lipca.

M. in. 20 pracowników załogi warsztatowej postanowiło skrócić o jeden dzień czas remontu maszyn. Przyniesie to 160 roboczogodzin oszczędności.

W „Eternicie” odbyły się też przed kilkoma dniami wybory zarządu świetlicy. Jednogłośnie zostali wybrani: **Ryszard Michalski, Stanisław Kowalik, Krystyna Miecz i Józef Ruśnik.**

Jest nadzieja, że nowy zarząd potrafi dobrze pokierować pracą kulturalną - oświatową i świetlicą będąc spełniać swe zadania. (4052)

Jan Zaborek

korespondent zakładowy

## Pierwsza w województwie Spółdzielnia Lekarsko-Techniczno-Dentystyczna powstanie w Lublinie

Ostatnio w lokalu Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Usługowych w Lublinie (przy ul. H. Sawickiej 18) odbyło się zebranie organizacyjne pierwszej na terenie Lubelszczyzny Spółdzielni Pracy Lekarsko-Techniczno-Dentystycznej.

Zebrań, na które przybyli przedstawiciele Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, Wydziału Zdrowia, Kliniki Stomatologicznej i lekarze oraz technicy dentystyczni z Lublina, zagali pełnomocnik Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Warszawie, mgr Bohdan Dekert. Omówił on konieczność zorganizowania spółdzielni, mającej na celu zaspokajanie potrzeb mas pracujących miast i wsi w dziedzinie

usług lekarsko-dentystycznych. Inicjatywa zorganizowania tego rodzaju spółdzielni wyszła od lekarzy i techników dentystycznych. Państwo przyznało kredyty na zakup niezbędnego sprzętu, rozpoczęto też budowę własnego lokalu przy ul. Młyńskiej 12 w Lublinie, który będzie oddany do użytku z końcem września br. Spółdzielnia stara się o drugi lokal w śródmieściu, gdzie można by od razu przystąpić do pracy.

Spółdzielnia będzie posiadała dwa działy: techniczny, wykonujący protezy, mostki i koronki oraz lecznictwa dentystycznego. Projektuje się utworzenie kilku punktów usługowych w Lublinie oraz filii w Chełmie, Zamościu i Krasnymstawie.

W czasie dyskusji zabrali głos poszczególni lekarze-dentyści, referując sprawę konieczności zorganizowania takiej spółdzielni oraz zwrócili się z apelem do Prezydium MRN o przydzielenie jak najszybciej lokalu w śródmieściu na spółdzielnię. W wyniku wyborów do Zarządu Spółdzielni i Rady Nadzorczej powołano lekarzy dentyistów mgr Bohdana Dekerta, Edwarda Boguckiego i Marię Rodzoch.

Ponieważ nie wszyscy lekarze i technicy dentystyczni byli obecni na zebraniu, Zarząd Spółdzielni podaje do wiadomości, że dalsze zapisy na członków są przyjmowane w lokalu Spółdzielni Pracy „Uniwersalna” w Lublinie przy ul. H. Sawickiej 49 w godzinach od 10 do 12 tel. 33-24.



Młodzież szkolna spędza wesoło czas na koloniach, odpoczywając po całorocznej, intensywnej nauce. Wszystkim jednak dobrze wbiła się w pamięć uroczystość zakończenia roku szkolnego, która stanowiła podsumowanie ich osiągnięć.

Na zdjęciach — zakończenie roku szkolnego w Technikum Finansowym, Handlowym i Statystycznym. Widzimy tu połączony chór Technikum Finansowego i Handlowego oraz chór Techn. Statystycznego; w środku — uczennice Techn. Statystycznego, deklamujące wiersz o Nowej Hucie. (fot. MAJ)

## Raid... Raid... Raid... Raid... Raid...

### »Centrogal« sprowadza towar z całej Polski a Spółdzielnia Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie ... szuka odbiorców

Nasi korespondenci tow. Aleksander Kura i Janusz Przedwojny odwiedzili w ramach raidu Spółdzielnię Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie.

Spółdzielnia ma trzy punkty usługowe. Główny dział produkcyjny mieści się przy ul. Przemysłowej 5. Pracuje tu brygada, złożona w

większości z kobiet, którą kieruje ob. Władysław Gudź. W brygadzie należą wyróżnić ob. Danutę Lisiak, która przy łączeniu teczek wykonuje ok. 170 proc. normy. Normę przekraczają również ob. ob. Lucyna Kuśmierzyk, Zofia Dejnego, Grażyna Cybulska i in.

Dzięki umiejętnie rozłożonej pracy przez ob. Gudźa podniosła się jakość produkcji i wyroby z produkowanych odpadków (teczki, tornistry, kosze targowe), wyglądają dość efektywnie.

Spółdzielnia ma duże niedociągnięcia, zwłaszcza w organizacji pracy. Nie wszyscy pracownicy są należycie zatrudnieni. Wielu z nich wcale nie ma pracy i spędza czas na grze w warcaby. Czelnicy zwracali się już nawet do kierownictwa z prośbą o zwolnienie. Związek Branżowo-Skórzany nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska, stałe obiecuje poprawę, ale sytuacja nie zmienia się.

Dużą winę ponosi „Centrogal”, który sprowadza towary z całej Polski, zapominając, że w Lublinie jest spółdzielnia, produkująca takie same artykuły. Ze swej strony SPGS szuka potem zbytu w innych miastach Polski, co wpływa na dodatkowe koszty i zahamowanie produkcji. Taka absurdalna sytuacja nie może mieć miejsca.

Punkty usługowe spółdzielni produkują w większości na zamówienie z powierzonych materiałów. Praca wykonywana jest na ogół solidnie. Na punkcie usługowym przy ul. Dąbrowskiego wykonuje się prace ta-

picerskie i siodlarskie. W produkcji wyróżnia się tutaj ob. Zygmunta Laskowskiego. W lokalu brak jednak odpowiedniego zabezpieczenia przy wejściu na strych, co grozi stałym niebezpieczeństwem.

Sprawdzaliśmy książki załóżek. Nie ma w nich żadnych skarg.

Uważamy jednak, że brakerz, ob. Czesław Piatek, nie kontroluje należycie produkcji. I tak np w torebkach I kat. zaobserwowaliśmy plamy i złe wykończenie. Na wielu torebkach w ogóle brak pieczęci brakerza.

Złe się stało, że prezes spółdzielni i kierownik kadr są obecnie na urlopie. Wzięli oni urlop w tym czasie, kiedy spółdzielnia ma tak duże kłopoty w należytym zatrudnieniu wszystkich pracowników (o czym wspominaliśmy poprzednio).

Wydaje się nam, że dobrze byłoby, gdyby spółdzielnia uruchomiła punkt usługowy na Kalinowszczyźnie i przy ul. Kunickiego, które odczuwają brak tego rodzaju placówek.

## Odpowiedzi redakcji

Tow. Piotr IWASZCZUK — korespondent zakładowy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Lublinie:

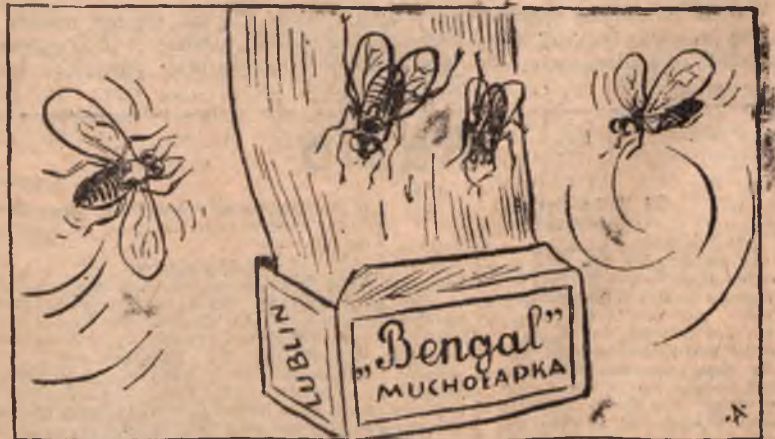
Z radością i uznaniem podkreślamy fakt, że pomimo podeszłego wieku, dobrze spełniając obowiązki obywatelskie, biorąc m. in. czynny udział w zbiorze złomu. Jak wiemy — do tej pory zebraliśmy już 10,3 ton, co dało państwu naszemu duże oszczędności.

Piszcie nam, że wysunęliśmy w Waszym zakładzie pracy propozycję wyjazdu z ekipą młodzieżową w teren, celem nawiązania kontaktu z młodzieżą wiejską i udzielenia pomocy w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

Napiszcie nam dokładnie, jak został przyjęty Wasz projekt, czy będzie realizowany i kiedy.

## Na tapecie

Fabryka Przetworów Chemicznych „Bengal” w Lublinie wypuściła ostatnio na rynek partię mucholapek nie nadających się do użytku (4131/I)



— No nareszcie! Na tej mucholapce spokojnie możemy odpocząć i polecieć dalej.

### MUCHOMANIA

O załodze Fabryki „Bengal” nie darmo ludzie mówią, że nie potrafi skrzywdzić nawet muchy. Gołębie serca, zatrudnionych w „Bengalu”, truchleją na widok brzęczących owadów, spożywających różne odpadki. Toteż w bieżącym roku zainstrowano dokarmianie much różnego rodzaju i gatunku. Wiedząc jednak, że ogół ludności niechętnie odnosi się do natrętnych lokatorów, środek odżywczy umieszczono sprytnie w lepkach. Zanim więc przeciętny śmiertelnik zorientuje się, że lepy, wyrabiane w fabryce „Bengal” nie służą do tepienia much, lecz ich odżywiania, już ładnych parę tysięcy zdąży się odkarmić.

Trzeba przyznać, że muchy z tego wynalazku są bardzo zadowolone. Maż na lepkach jest rzadka, słodka, pożywna i wcale się nie lepi. Dzięki temu w samym Lublinie możemy obserwować okazy much tak wytuczonych na lepkach „bengalskich”, że fruwanie sprawia im duże trudności. Wykorzystują to niektórzy złościry do twierdzenia, że muchomania załogi „Bengal” wynika z brakeróbstwa.

Na podstawie korespondencji J-22

## Kto zgubił...

W autobusie PKS, jadącym z Hrubieszowa przez Chełm do Lublina, znaleziono kosmetyczkę, zawierającą pieniądze i drobniaki.

Zgubie można odebrać w redakcji „Sztandaru Ludu” ul. 3 Maja 14 — II piętro, — Dział Miejski.

## Dokąd dziś IDZIEMY...

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Laternia” godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna” — Lutowskiego — godz. 19.30.

KINA:

APOLLO: „Iwan Groźny” — produkcja radziecka — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Nędznicy” — produkcja francuska, część I. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Pod niebem Sycylii” — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Mazowsze” prod. polskiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OKZ, ul. Pastrowskiego 6, tel. 14-100.

DYŻURY APTEK:

Krakowskie Przedm. 29, Stalagradzka 22, 3 Maja 29.

## Migawki przedfestiwalowe

Młodzież akademicka w Lublinie przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz do III Kongresu Studentów w Warszawie.

Uczestnicy Kongresu usłyszą m. in. piosenkę w wykonaniu 100-osobowego chóru UMCS oraz zobaczą występ zespołu tanecznego i kapeli ludowej Akademii Medycznej.

Od 15—25 bm. w Kortowie k. Olsztyna trwać będzie obóz przedkongresowy, na którym wspomniane zespoły i chór będą odbywać próby, aby na Kongresie najlepiej zaprezentować środowisko lubelskie.

Wyjazd studentów na praktyki i wczesny opóźnił otwarcie wystawy gazetek, fotogazetek oraz podarków, przeznaczonych dla uczestników Festiwalu i Kongresu. Niemniej mamy nadzieję obejrzeć w najbliższym czasie poszczególne eksponaty.